Nr. 204. Kraków, Sobota 29 Sierpnia 1914. Rok XXII

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Za dwurazowe odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. — za jednorazowe 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor.

Zmiana adresu 40 hal.

GŁOS NARODU

WYDANIE POŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. Telefon admin. i drukarni Nr 2344.

Ofenzywa Niemiec i Austryi.

Na terenie zachodnim.

Wypadki na belgijskim terenie wojny i w Wogezach przekonały komendę francuską, że armia francuska nie jest zdolną do zwycięskiej ofenzywy przeciw Niemcom. Obecnie ograniczają się zatem wojska francuskie do obrony własnego kraju na linii twierdz nadgranicznych. Ani w Belgii, ani w Alzacyi i Lotaryngii niemieckiej, niema już żołnierzy francuskich. Jedynie silna twierdza Antwerpia broni się jeszcze w Belgii. Znajduje się tam armia belgijska w sile około 60.000 ludzi pod komendą króla Alberta. Położenie Antwerpii jest bardzo korzystne, posiada ona jako port wojenny silną obronę od morza i możność komunikacyi z Anglią i Francyą. Może się bronić długo. Podobno jednak Niemcy nie myślą na razie zdobywać Antwerpii, stoi bowiem ona zdala od drogi wiodącej do Francyi. Zostawiwszy korpus obserwacyjny w obrębie Brukseli główna siła Niemiec dąży do Paryża...

Północna Francya posiada kilka twierdz różnej wielkości i siły. Niemcy zdobyli dotąd jedynie małą starą forteczkę L o n g w y, liczącą 7.000 mieszkańców i podobno tylko (według komunikatu francuskiego) jeden batalion załogi. Obecnie bombardują M a u b e u g e, położoną nad Sambrą, na drodze do twierdzy Cambrai, zasłaniającej razem z Valenciennes i Soissons stolicę Francyi. Maubeuge liczy 14.000 ludności. Podda się lada chwila.

Po zdobyciu Maubeuge rozegra się właściwa walka o drogę do Paryża. Niemcy będą musieli zdobyć szereg twierdz, jak Valenciennes, Cambrai, Avesnes, Mezieres i inne. O ile samo zdobycie każdej takiej twierdzy, z których żadna nie jest tak silną, jak np. Belfort lub Verdun na wschodniej granicy — nie przedstawia niezwykłych trudności, to jednak rozbicie armii francuskiej i angielskiej o te twierdze się opierającej jest zadaniem bardzo trudnem — nawet przy niezaprzeczonej przewadze taktyki niemieckiej. Walka o złamanie linii defenzywnej Francyi jeszcze się nie rozpoczęła. O klęsce Francyi mówić więc nie można. Atoli dotychczasowe rezultaty kampanii uprawniają do przypuszczeń, że pierwsza linia zostanie złamana. Potem przyjdzie linia fortec Rheims—Laon—Soissons, a wreszcie Paryż ufortyfikowany dość silnie.

Na wschodniej granicy francuskiej, Niemcy zajęli małą fortecę M a n o n v i l l e, leżącą na wschód od Lunevillu. Jedna armia przekroczyła Mozę. Francuzi zostali spędzeni z Wogezów na linię fortec Verdun—Toul—Epinal—Belfort. I tu więc jeszcze pierwsza linia defenzywna Francyi nie została tknięta.

Dotychczasowy wynik na Zachodzie można więc ująć jako **odparcie ofenzywy francuskiej i zdobycie Belgii przez Niemców,** przyczem przewaga Niemców w wojnie jest absolutna.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą urzędowo: **Wielka bitwa, jaka się rozpoczęła dnia 26 sierpnia, trwa dalej. — Sytuacya naszych wojsk jest korzystna. Jest ciepło i słonecznie.**

Moskale w bitwach.

„Gaz. Wieczorna“ pisze w nrze 2053: Moskale z drobnymi wyjątkami już przy pierwszem zetknięciu się **okazują całą niższość, jako typ wojenny** i w olbrzymich masach ulegają drobnym nieraz oddziałom naszym. Na północno-wschodnim terenie w ostatnich dniach **dwa eskadrony naszej kawaleryi dosłownie rozgromiły 2 bataliony rosyjskiej piechoty, 2 sceiny kozaków, wsparte oddziałem karabinów maszynowych.**

Szczególny strach, tak bardzo znamienny i nieodstępny u chłopa rosyjskiego, ogarnia wojska nieprzyjacielskie na widok konnych honwedów węgierskich, wszyscy wzięci do niewoli oficerowie nieprzyjacielscy stale się dopytują czy dużo jest tych „krasnych czortów“ (czerwonych dyabłów).

Zachowanie się naszych wojsk wobec jeńców rosyjskich jest ponad wszelki wyraz uprzejme i do tego stopnia rycerskie, że oficer rosyjski kilkakrotnie w podziwie powtarzał: „u nas nie tak“.

Jeden z odziałów naszych dojrzał niedawno pędzącego kozaka i już któryś z wojaków się zmierzył, by unieszkodliwić wroga, gdy pędzący kozunio odrzucił w pędzie na prawo lancę, na lewo karabin i rewolwer i machając czapką, wpadł w sam środek, rad, że „popał w plen“. Koń tego kozaka pełni dziś w oddziale funkye woziwody i jest ulubieńcem żołnierzy.

Nastrój wśród wojsk jest imponujący i wśród Moskali stawiany znacznie wyżej od męstwa japońskich samurajów.

Pełny ruch oskrzydlający naszych wojsk objął żelaznym pierścieniem nieprzyjaciela i jeżeli Moskale znajdują się gdziekolwiek na terenie galicyjskim są nieubłaganie skazani na dłuższy pobyt w więzieniach garnizonowych, jako wroga siłą nie przedstawiają już dziś żadnego waloru‘.

Rozkaz komendanta Strzelców.

Główna kmenda Strzelców wydała w dniu 22 bm. rozkaz do żołnierzy, zawiadamiający o utworzeniu **szerszej organizacyi Naczelnego Komitetu Narodowego, „który za zgodą austro-węgierskiej monarchii ma wystawić Legiony Polskie do walki z Rosyą“.**

„Po porozumieniu się z **tajnym Rządem Narodowym w Warszawie,** zgłosiłem w swojem i waszem imieniu przystąpienie do organizacyi szerszej, zapewniającej wojsku polskiemu większe środki i silniejsze działanie. **Według umowy zawartej między Naczelnym Komitetem Narodowym a Dowódcą Naczelnym armii austryackiej, oddziały nasze mają być kadrami dla formujących się Legionów.**

Dziękuję wszystkim szarżom i żołnierzom za trudy i prace dotąd uczynione i chcę wierzyć, że zapał i dyscyplina wojskowa, które dotąd wykazujecie, będą dostateczną siłą, by przyszłe legiony natchnąć pewnością zwycięstwa.

Z wiarą taką oddział nasz **zejdzie na czas pewien z przednich wysuniętych linij bojowych, by dopełnić swej misyi organizatorskiej“.**

Szef sztabu generalnego **Kazimierz Sosnkowski.** Komendant główny **Józef Piłsudski.**

Rewizya kwestyi ruskiej.

Lwowska „Gazeta Wieczorna“ zamieszcza następujące uwagi:

„Hodowaliśmy w kraju mnóstwo fikcyi, sztucznych wytworów, hipotetycznych „wskazań“, mnóstwo kłamstw politycznych. Wszystkie one zatracają się w obecnej wojnie.

Takiem kłamstwem politycznem był front antyrosyjski po stronie dużego odłamu ludu ruskiego.

To, że wybitni parlamentarzyści, wysocy funkcyonaryusze sądowi, cały szereg księży i działaczy ukraińskich musiał zostać aresztowany pod posądzeniem zdrady stanu — to, że setki chłopstwa ruskiego skute wędrują do więzień, bo w różnych połaciach kraju dostarczały pomocy naszym wrogom lub stawały na przeszkodzie operacyom militarnym, dokonywanym przez naszą armię — to przecież jest splotem faktów, z których niepodobna nie wysnuć odpowiednich wniosków.

A wnioski logiczne brzmią: a l b o k i e r u n e k u k r a i ń s k i, a n t y r o s y j s k i, mimo zapewnień kierowników, n i e z a p u ś c i ł g ł ę b o k i c h k o r z e n i — albo też wpływ tych ludzi, którzy przedstawiali się w głębi swego przekonania jako „Tyrolczycy Wschodu“, na szerokie warstwy ludowe nie był dość silny, iżby zdołał zrównoważyć „pokojową robotę“ Bobrińskich i jego przyjaciół.

Bez kwestyi. Tych kilkaset osób z inteligencyi, które żyrowały się w czasie pokoju jako umocnieni przez lud zastępcy, czyniły to z dobrą wiarą. A lud ten, masy te, jak długo ukraińscy przywódcy przywozili im z Wiednia koncesye, pomoc dla kooperatyw ekonomicznych, jak długo w Sejmie wymuszali dla nich drogi, szpitale i subsydya — tak długo lud ten pozwalał im grzać się w słońcu wpływów, wybierał ich do ciał ustawodawczych. Ale gdy przyszła wojna, nagle powłoka złudy i kłamstwa została startą i przejawił się — brak wpływu tych przywódców i co gorsze, okazało się, że k i t, k t ó r y m t e m a s y s ą s p o j o n e z i d e ą p a ń s t w o w ą a u s t r y a c k ą, j e s t z b a r d z o k i e p s k i e g o u r o b i o n y m a t e r y a ł u“...

„Gaz. Wieczorna“ kończy konkluzyą, że po wojnie stosunek nasz do Rusinów musi wobec tego uledz zasadniczej rewizyi.

Naczelny Komitet Narodowy.

P. Włodzimierz Tetmajer, powiatowy Komisarz wojskowy z ramienia departamentu wojskowego N. K. N., wydał odezwę do Podhalan, zaczynającą się od słów:

„Nadszedł czas, o którym Wam ojcowie powiadali: iże sie ruszy śpiące wojsko z pod Tatr...

Z całej tej części Polski, co się nazywa Galicya, zgarnął się naród przeciw Moskalowi, naprzódzi aby bronić własnych swoich dziedzin, a dalej aby wyzwolić resztę ziem dawnego Królestwa Polskiego, jęczącego pod jarzmem carskiem“.

Odezwa zawiadamia o tworzeniu się Legionów i wzywa wszystkich zdolnych do noszenia broni, aby się zgłaszali do zamianowanych w każdej wsi mężów zaufania wydziału werbunkowego, ustanowionego w Zakopanem i w No-

wym Targu. Porywająca treścią i formą odezwa kończy się apelem:

„Czas nagli. Kraków i Warszawa czeka. Czekają Was tam bracia Wasi z Drużyn, Sokoła i Strzelca.

Podhalanie! Wzywam Was!.. W imię swobody, wolności, i w imię święte Polski.. Już czas!"

Krakowska Izba handlowa uchwaliła wczoraj jednogłośnie wypłacić na Legiony polskie **10.000 K,** na Czerwony Krzyż **1.000 K** i dla rodzin rezerwistów **1.000 K** Prezydent Federowicz wygłosił mowę, w której podniósł wyjątkową chwilę i wielkie nasze nadzieje wzbudzone obecną wojną.

Dyrektor p. Franciszek Paszkowski w Krakowie polecił Tow. kredytowemu wypłacić **5.000 K** na ręce N. K. N.

P. Stanisław Burtan - Buratyński deklaruje od osoby niechcącej być wymienioną **10.000 K,** a od siebie **2.000 K** w produktach rolnych.

Towarzystwo Zaliczkowe w Dąbrowie przekazało Bankowi krajowemu we Lwowie zlecenie wypłacenia z funduszów Towarzystwa kwoty **10.000 K** na rzecz Legionu zachodniego.

P. Ludwik Zakrzewski, skarbnik Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie polecił Bankowi krajowemu we Lwowie wypłacić **2.000 K,** którą to kwotę ofiarowuje p. Ludwik Zakrzewski na rzecz Legionu zachodniego.

W Dąbrowie odbyło się we wtorek dnia 25 b. m. zebranie powiatowe przy udziale 400 ludzi. Z ramienia N. K. N. przemawiali pp. Rydel, Michał Siedlecki i Dr Szalit. Zebranie wybrało komitet powiatowy, którego prezesem został Marszałek pow. p. Włodz. S r o c z y ń s k i, jego zastępcą bar. Konopka, przewodniczącym sekcyi organizacyjnej Dr Józef M o s k w a z Dąbrowy, a sekcyi skarbowej Dr Maryan D e l m a l. W skład komitetu weszli z duchowieństwa **ks. J a n P i l e k** z Olesna, a obywatelstwa pp. K s a w e r y B o g u s z z Lubasza, z włościaństwa pp. poseł Jakób Bojko, Adam Gubernał, Jan Nowak, z inteligencyi miejskiej inż. pow. St. Szpak z Dąbrowy, p. Kazim. Machowicz z Żabna i reprezentant żydów p. Józef Chill. Ani jedno stronnictwo nie zostało w tym składzie Komitetu pominięte. Ofiarność na Legiony jest wielka, na ręce p. Bojki złożono kilkaset koron i wiele przedmiotów złotych i srebrnych zebranych w jednej tylko gminie w Gręboszowie na Skarb wojenny. Wikary ks. St. Japoł nie tylko oddał wszystkie swoje pobory duchowne, lecz sam zgłosił się na kapelana do Legionów. Ochotników pod broń mnóstwo, 30 przeszło ćwiczy się już i ekwipuje.

W Mielcu zebrało się zebranie powiatowe przy udziale 200 osób z górą. Na czele Komitetu stanął marszałek Jan hr. Tarnowski, wiceprezes jest radca Jan Zgórniak z Radomyśla, sekretarzem adwokat St. Łojasiewicz z Mielca, na członków powołani Wład. Trzecieński ze Zdakowa, Józef Rydel z Woli Mieleckiej, ks. Dr Adam Kopyciński z Gawłuszowic, X. Jan Mleczko, pp. Michał Pajer, prezes Sokoła, Ludwik Brason, poseł Franc. Krempa, Jakób Wiązek, Izrael Hernole.

Sokół mielecki wysłał do Tarnowa po uroczystem nabożeństwie oddział 50 wyćwiczonych legionistów, Rada powiatowa wystąpiła z uchwałą złożenia 10.000 K na Skarb wojenny. W niedzielę najbliższą odbędą się parafialne wiece w sprawie polskiego wojska. Jakieś bezcenne skarby patryotyzmu wydobywają się na jaw z duszy polskiej. Nie przypuszczaliśmy nawet sami, że jesteśmy tyle warci, że tyle w nas dobrej woli, dobrej wiary i zaparcia się siebie.

KRONIKA.

K a l e n d a r z y k a s t r o n o m i c z n y: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 53; zachód przypada o godz. 6 min. 28; długość dnia godzin 13 minut 35.

K a l e n d a r z y k k o ś c i e l n y: Jutro w niedzielę Róży i św. Feliksa m. Pojutrze w poniedziałek Bronisławy i św. Idziego.

Pogoda. Dn. 27 sierpnia termometr doszedł od + 13·1 do + 26·1 C. — barometr opadał.

— Dn. 28 sierpnia o godz. 7-mej rano stan barometru 744·6 mm. termometru + 14·5 C. Cisza.

Kraków dnia 29 sierpnia.

Kraków nie uczcił zwycięstwa pod Kraśnikiem. W stolicach państw sprzymierzonych otrzymane telegramy o zwycięstwie pod Kraśnikiem wywołały niebywały entuzyazm.

Także Budapeszt i Praga przystrojone chorągwiami okazały swą radość z powodu pierwszej wielkiej klęski, jaką odniósł carat.

Kraków — gdzie gromadzą się Legiony polskie — zachował się obojętnie nie z własnej winy. Zwycięstwa pod Kraśnikiem i echa zwycięstw dochodzące nas od granic wschodniej połaci kraju, po sprawdzeniu urzędowem — dopiero via Wiedeń, po przejściu całego alembiku, a wyczekanie denerwuje tylko żądne wiadomości społeczeństwo. Obrachunek dziejowy odgrywa się na naszej ziemi, przesiąkniętej krwią naszą, gdzie odżywają dawne walki z caratem. Nikt bardziej, jak my, nie może czcić zwycięstw odsłaniających nową kartę naszych dziejów. Żołnierz polski nie potrzebuje podniety, wykazał swą dzielność na polach Kraśnika i na całym obszarze dotychczasowych walk. **Niech zatem zachodnia stolica Legionów przystroi się w sztandary i godnie uczci pierwszy wielki wyłom w armii caratu, przez który dostaniemy się do Warszawy.**

Z teatru miejskiego. Dziś w sobotę premiera znakomitej tragedyi Schillera „Dziewica z Orleanu". Rolę tytułową odtworzy pani Pytlińska, rolę królowej Izabelli pani Kosmowska, Anny Sorel pani Jaroszewska, główne role męskie spoczywają w rękach pp. Bończy, Jednowskiego, Mielewskiego, Nowakowskich, Stanisławskiego, Szymborskiego i Trzywdara. W sztuce, zajęty w rolach pomniejszych cały personal artystyczny i liczne kadry statystów. Nowa wystawa!

Przejazd jeńców rosyjskich przez Kraków. Dzisiejszej nocy przejechał przez Kraków pociąg, wiozący 500 rosyjskich jeńców z pod Kraśnika do Ołomuńca i Theresienstadtu. Jeńcom towarzyszyła silna eskorta wojskowa. Byli to przeważnie piesi żołnierze, trochę huzarów i artylerzystów. Między jeńcami był znaczny procent Polaków.

Pamiętajmy o rannych. Tak jak podczas przejazdu wojsk na pole walki, tak teraz, gdy wracają do nas ranni żołnierze z pola walki, powinien się niemi zająć stały Komitet Pań, celem podawania wycieńczonym długą podróżą rannym napoju, środków żywności, papierosów etc. nim wojskowość zdoła zaopatrzyć ich — gdy znajdą się w szpitalach.

Sądzimy, że panowie kupcy, piekarze i masarze przyjdą w pomoc Komitetowi, a społeczeństwo obfitymi **datkami przyczyni się do ustalenia opiekuńczej nad rannymi misyi.**

Wykłady o pielęgnowaniu chorych. Staraniem świeckich tercyarzy odbędzie się w przyszłym tygodniu szereg wykładów Dra Józefa Zanietowskiego, w sali muzealnej O.O. Franciszkanów (wejście przez furtę klasztorną od strony magistratu) z zakresu pielęgnowania chorych, zwłaszcza w razie epidemii. Zarządy Tow. św. Wincentego a Paulo i „Czytelni katolickiej polskiej" wzywają członków na naradę i po odbiór zaproszeń na kurs Dra Zanietowskiego, w niedzielę, 30 b. m., o 5-ej po poł. u O.O. Franciszkanów.

Dalszy transport rannych. Wczoraj w południe przybyły dwa osobne pociągi, przywożąc około 500 rannych. Byli to żołnierze 13, 56, 93 pułku piechoty, 16 p. obrony krajowej i 3 pułku piechoty z Kromieryża. Z dworca przewożono ciężej rannych karetkami i wozami meblowemi przy pomocy sanitaryuszów wojskowych i skautów. Lżej ranni szli krok za krokiem gromadkami do lazaretów, mieszczących się w gmachach uniwersytetu Jagiellońskiego, seminaryum duchownego, szkołach ludowych, klasztorach i t. d. Publiczność otaczała idących żołnierzy i towarzysząc im, wypytywała się o krewnych i znajomych.

Żołnierze stanowczo zaprzeczyli pogłoskom o rzekomo wielkich stratach w polskich pułkach. Liczby zabitych są minimalne, większe natomiast liczby rannych.

Najciężej ranni zostali w lazaretach polowych w Nadbrzeziu, lżej ranni przybyli do Krakowa, wraz z nimi także kilkudziesięciu żołnierzy rosyjskich, których właśni sanitaryusze zostawili bez pomocy na polu bitwy.

Stan funduszu Skarbu wojennego polskich Legionów z końcem dnia 27 sierpnia 1914 r. wynosił: Gotówką K 269.689 h 32, w papierach K 139.023 h 12.

Ofiarność polskich włościan. Naczelnik gminy Łąki — Wojciech Rąbek — nauczyciel i Jan Malak przy pomocy pani Gąsiorowskiej i wieśniaków zebrali od mieszkańców tej gminy bardzo pokaźną ilość drobiu i przesłali tutejszej prowianturze dla kuchni oddziałów Legionu w Krakowie, nadto przyrzekli jeszcze zbierać składki pieniężne. Z wyrazami uznania notujemy ten objaw ofiarności.

Z teatru ludowego: „Tamten" na czwartkowem przedstawieniu zdobył olbrzymie powodzenie — wobec tego powtórzonym będzie w sobotę i w niedzielę wieczorem. Po południowe niedzielne przedstawienie wypełni ulubiona sztuka: „Popychadło" w przygotowaniu pod kierunkiem i ze współudziałem dyr. Turskiego sensacyjna nowość na tle obecnych stosunków w Królestwie Pol. p. t.: „Szpieg prowokator".

Sieroszewski — lekko ranny. „Dziennik Polski" donosi: Powieściopisarz Wacław Sieroszewski brał udział w walce strzelców z oddziałem moskiewskim pod Kielcami jako ochotnik. U stóp Sieroszewskiego eksplodował granat rosyjski, tak jednak szczęśliwie, iż Sieroszewski doznał tylko lekkiego poranienia na twarzy, spowodowanego uderzeniem odłamku granatu.

Sodalicya gimnazyastek będzie miała pierwsze nabożeństwo z Komunią św. i zebraniem w kaplicy S.S. Urszulanek w niedzielę 30 sierpnia, o godzinie 8 rano.

Ks. metropolita Szeptycki wydał drugi list pasterski. Ten drugi list wystosowany jest do „wiernych w pogranicznych wsiach wszystkich trzech galicyjskich dyecezyj" (stanisławowskiej, lwowskiej i przemyskiej") i zawiera następujący ustęp: „Nie mogąc naszej siły pokonać orężem, usiłuje wróg podstępem kłamstwem i zdradą nakłonić nasz biedny lud do zdrady, rozrzuca po kraju obłudne pismo, w którem ośmiela się w imię Boże zwalniać nasz lud od przysięgi wierności dla naszego cesarza. W Imię Boga, jako Wasz metropolita i pasterz zaklinam was, nie słuchajcie judaszowych rad, nie słuchajcie głosu kłamliwych bezbożników, którzy śmią was nakłaniać do zdrady cesarza, ojczyzny i wiary. Niechaj was Wszechmogący strzeże przed wszelkim krokiem, zapomocą którego pomagaliby-

Kilka uwag (sanitarnych) na czasie.

Od jednego ze znanych lekarzy polskich, pod którego kierownictwem odbywają się bez rozgłosu w zaciszu murów klasztornych kursa sanitarne dla duchowieństwa i członków różnych korporacyj karytatywnych, otrzymujemy kilka uwag, które uważamy za stosowne bodaj w streszczeniu umieścić:

„W poważnej chwili dzisiejszej, która pod sztandar wspólnych wielkich celów zeœrodkowała wszystkie siły, liczne a różne obowiązki sanitarne spadają na wszystkie stany i zawody. Główny punkt ciężkości tychże leży oczywiście w sprężystej a fachowej organizacyi pierwszej pomocy dla tych, którzy spieszą lub pośpieszyli już na plac boju oraz dla tych, którzy tej pomocy będą potrzebowali po powrocie z pola chwały. Nie mniejszy obowiązek spada także na tych, którzy nie mogą z różnych powodów bezpośredniego mieć w powyższych dziełach udziału, a mianowicie obowiązek niesienia pomocy ludności cywilnej w kraju pozostałej, a przedewszystkiem rodzinom braci pod broń zaciągniętych. O ile w czasach pokojowych ogólnej należy przestrzegać reguły, aby w żadnym nagłym wypadku nie brać na siebie zawodowej odpowiedzialności, ale żądać spiesznej pomocy lekarskiej — o tyle znowu w czasach wojennych, wobec znacznego przerzedzenia się sił fachowych, niejeden znajdzie się może w położeniu takiem, które będzie wymagało pomocy lub bodaj rady trzeźwej i szybkiej, choćby nie fachowej. Obowiązek niesienia takiej pomocy lub udzielenia takiej rady spada zarówno na księdza, idącego z Panem Bogiem do chorego, jak i na członków instytucyj miłosiernych, zarówno na mieszkańców miast jak i na inteligencyę, rozsianą po szerokich obszarach wiejskich. Pożądanem by było, aby ci wszyscy, którzy nie mieli sposobności brania udziału w kursach sanitarnych lub studyowania popularnych podręczników samarytańskich, a więc niesienia fachowej pomocy chcieliby nieść, lecz jej nieść nie umieją, na takie kursa uczęszczali w obecnej chwili lub przynajmniej się zaznajomili z regułami zasadniczemi, których przy nagłych wypadkach i zasłabnięciach przestrzegać należy. Literatura nasza posiada już szereg przystępnych a tanich krótkich podręczników odnośnych, że tylko wymienimy **w y d a w n i c t w a p o p u l a r n e k s i ę g a r n i G e b e t h n e r a i W o l f f a, B i b l i o t e k ę p o w s z e c h n ą,** drukowaną w Złoczowie, a przedewszystkiem **dziełka samarytańskie, wydane nakładem Związku polskich Towarzystw Sokolich.** W tych to wydawnictwach, a zwłaszcza w ostatniem znajdzie każdy cenne uwagi co do składu apteczki domowej i polowej, co do zasad opatrywania ran, co do środków ratunkowych w omdleniu, otruciu i różnych rodzajach śmierci pozornej. Ileż to osób może nie wie, lub nie wie dokładnie, że uratowanie życia podczas krwotoku tętniczego zależy od szybkości uciśnięcia palcem dobrze umytym samej rany lub miejsca od rany bliżej serca leżącego zapomocą umocowanego bandażu guza z waty, gazy, chustki, korka, a nawet kamyka. Ileż osób nie zdaje sobie może sprawy z roli, którą odegrać może przy pierwszem opatrzeniu złamania kości, laska, parasol, haczyk od pieca lub każdy inny przedmiot stały, do którego się przymocowuje zapomocą bandażu lub czystego kawałka płótna złamane części, polecając przytem choremu unikania ruchów. Ileż osób nie zna zasad przeniesienia chorego na grzbiecie osoby zdrowej, na splocie rąk dwu osób, na improwizowanych noszach z 2 la-

ście wojskom nieprzyjacielskim lub szkodzili swoim“.

Liwiusz o plotkarstwie w czasie wojny. Dziś, gdy bajczarstwo święci istne orgie, warto przypomnieć, że było ono plagą jeszcze w czasach przedchrystusowych. Liwiusz wkłada w usta L. Emiliusa Paulusa, ruszającego na trzecią wojnę macedońską (171 do 168 przed Chr.) następujące słowa, do obywatelstwa wypowiedziane (44, 22): „Za prawdę uważajcie tylko to, co wam lub senatowi napiszę. Nie szerzcie lekkomyślnie pogłosek, za które nikt nie bierze odpowiedzialności. Widzę bowiem, że i w obecnej wojnie dzieje się jak zwykle: nikt nie ma siły, aby się oprzeć pokusie plotek. Gdzie tylko dwaj ludzie się spotkają, w każdem towarzystwie znajdują się tacy, którzy „widzą“, gdzie znajduje się obóz, które punkta mają być obsadzone, przez który wąwóz ma się odbyć marsz do Macedonii, gdzie mają być składy żywności, jaką drogą ma się odbyć dowóz lądem i morzem, kiedy ma się odbyć bitwa itd.“ Widzimy więc, że bajczarstwo było już jedną z cnót — rzymskich i pozostało nią po dziś dzień.

Repertuar teatru ludowego:

Sobota 29 bm. »Tamten«
Niedziela 30 bm. popoł. »Popychadło«
„ „ „ wiecz. »Tamten«
Poniedziałek 31 bm. »Gwiazda Syberyi«
Wtorek 1 września »Tamten«
Środa 2 „ »Popychadło«
Czwartek 3 „ »Szpieg prowokator«

Na „Skarb Wojenny Legionów Polskich“
w dniu 22 sierpnia b. r. złożono w kasie II. oddziału Departamentu Skarbowego Naczelnego Komitetu Narodowego:

K 500 Kleczkowscy Tadeuszowie. K 400 Mięsowiczowa Dora. K 300 Skalski Zenon. K 264 50 h Korzeniowscy Józefowie. K 211 85 h Korzeniowski Józik. K 200 Pawlikowska Idalia. K 123 65 h Korzeniowska Halszka. Po K 100 Biuro ogłoszeń Władysława Grabowskiego, Grabowscy Stanisława i Julian, Dr Przybyło Szymon z Krościenka. K98 50 h zebrane na kwitaryusze przez Rutkównę Janinę. Po K 50 L. F., Chudzikiewicz Józef, Friedberg Ernestyna. K 30 75 h N. N. Po K 30 zakonnice i ksiądz w klasztorze Norbertanek przez Dra M. Stępowskiego, Dr Emil Bobrowski zebrane na kwitaryusze i listy, Mleczko Ludwik. K 29 64 h Szostkiewicz F. z Łukowca. K 25 dyr. M. Papee. K 21 78 h Dr M. Stępowski, jako resztę rachunku Komitetu Obywatelskiego. Po K 20 Antoniewicz Marya, Grabowski Kazimierz z Cieszyna (w tem K 18 zebrane na kwitaryusz, K 2 jako dar od siebie), Łatkiewiczowie Maryan i Helena, Mayer Stefan zebrane na kwitaryusze, Moskwa Stanisław, prof. Dr Rudzki Maurycy, Szczerbina Stefania, du Vall Zofia i Klara. K 18 Kasa zapomogowa przy Stowarzyszeniu Kupców i Młodzieży handlowej. K 17 4 h M. 3, Rs 21 h. Skrzyńska Łucyna. K 15 Landau przez dyr. M. Papee. Po K 10 Łepkowski Jerzy, Wanat Zofia, kucharka. K 7 12 h zebrane na obiadach u pani M. O. K 6 Otrębska Helena. K 40 Dr Pagaczewski Julian zebrane na kwitaryusz. Po K 5 Grabowski Romuś, Dr Siedlecki Feliks. Po K 4 Grażyna, Martynówna Marya. K 3 Dr M. Stępowski zebrane na kwitaryusz. K 2 Penzer Józef, Szewska l. 19, 5 procent od utargowania dziennego (z dn. 21 sierpnia b. r.). Za bony wpłynęło K 458, zeberane przez Dra Bobrowskiego Emila, Lewakowską Janinę, Dra Przybyło Szymona, Radlińską Helenę, Rutkównę Janinę i Stankiewicza Franciszka.

Telegramy.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 29 Sierpnia.)

Poddanie się szwadronu kozaków pod Olsztynem.

Wiedeń. (Tel. kwatery kor. woj.) Szwadron kozaków pod wodzą swych oficerów prażony w okolicy Olsztyna przez oddział niemieckiej piechoty, pierzchnął z pola walki i poddał się.

Po pertraktacyach esauła rotmistrza kozaków z komendantem niemieckich strzelców granicznych, pozwolono im sprzedać własne ich konie okolicznym chłopom. Gdy to nastąpiło, złożyli broń i jako jeńcy odstawieni zostali do kwatery niemieckiej.

Echa zwycięstw pod Kraśnikiem.

Wiedeń. (T. wł.) **Burmistrz Wiednia Dr Weiskirchner wysłał na ręce wodza armii arcyksięcia Fryderyka telegram z gratulacyami odniesionych zwycięstw pod Kraśnikiem.** Na co otrzymał od Arcyksięcia depeszę z serdecznem podziękowaniem. Konsulat niemiecki w Pradze wywiesił chorągiew dla uczczenia zwycięstwa pod Kraśnikiem. Ulice Berlina przybrane chorągwiami o barwach austryackich, a cała prasa żywo omawia to wielkie zwycięstwo.

Odznaczenia wojenne.

Wiedeń. (T. B.) Dziennik rozporządzeń dla armii ogłasza: Cesarz zamianował marszałka polnego porucznika Friedla komendantem IX korpusu przy równoczesnem zamianowaniu zbrojmistrzem. Attache wojskowy w Konstantynopolu jenerał major Pomiankowski zamianowany został pełnomocnikiem wojskowym w Konstantynopolu.

Dalej zawiera Dziennik rozporządzeń dla armii szereg odznaczeń oficerów, którzy wyszczególnili się przy dotychczasowych starciach z nieprzyjacielem. Między innymi otrzymał także inżynier Karol Gargul, kierownik budowy regulacyi Wisły w Szczucinie najwyższe uznanie za mężne wspieranie wojsk w walce.

Hr. Traun w Galicyi.

Wiedeń. (T. B.) C. k. komisarz dla austryackiego Towarzystwa niesienia pomocy hr. Traun w Towarzystwie oficera ordonansowego rotmistrza Wurmbrandta Stuppacha udał się na kilka dni do Galicyi, aby dokonać inspekcyi galicyjskich ochotniczych zakładów sanitarnych.

Kasy pożyczkowe.

Wiedeń (T. B.). Izba handlowo-przemysłowa wręczyła ministrom skarbu i handlu elaborat w sprawie utworzenia Kas pożyczkowych na wzór kas utworzonych zaraz po wybuchu wojny w Niemczech. Obaj ministrowie uznali konieczność odpowiednich zarządzeń i zapowiedzieli najszybsze zbadanie przedstawionego elaboratu.

Wojna japońsko-niemiecka.

Berlin. (T. B.) Urzędowo podano do wiadomości, że rodziny niemieckie w Czingtau (w Kiaoczao) przeprowadzono na neutralny teren chiński i prawdopodobnie przybyły już one do Szangaju. Zarząd marynarki wczas przygotował wszystko dla zaopatrzenia tych rodzin w środki żywności.

Ludność Paryża przygotowuje się do ucieczki.

Wiedeń. (T. wł.) Wzięcie Namur, klęski Belgii i wojsk angielskich, o których wiadomości w drodze prywatnej dotargnęły do Paryża, wywołując tam szaloną panikę. Wykrętne komunikaty urzędowe nie odnoszą skutku, a **spodziewane przybycie wojsk niemieckich do Paryża, powodują gromadne ucieczki z miasta.**

Wiedeń. (T. wł.) Przez Rzym donoszą, że nastrój w Paryżu jest przygnębiony. Wielkie wrażenie sprawiły zajęcie Namuru i marsz Niemców do północnej Francyi. **Szerzy się obawa, że Paryż zostanie zajęty.**

W Luwrze z obawy przed „Zeppelinami“ **opakowano dzieła sztuki w żelazne skrzynie, a „Wenus z Milo“ i „Giocondę“ zamknięto do stalowych komór.** Górne piętra Luwru zamieniono w lazaret, na którym powiewa flaga Czerwonego Krzyża.

Joffre ustępuje?

Wiedeń. (T. wł.) Drogą przez Sztokholm przychodzi wiadomość, że **generalissimus francuski Joffre, zamierza złożyć komendę.** Minister wojny Messiny jest bowiem niezadowolony z niepotrzebnego marszu armii do Belgii, który zakończył się klęską.

Wallona w rękach Turcyi (?)

Kolonia. (T. wł.) „Kölnische-Volkszeitung“ powtarza w telegramie z Rzymu, na podstawie doniesienia „Corriere d' Italia“, że **nad Walloną powiewa z powrotem sztandar turecki.**

Przed konklawe.

Rzym. (T. B.) Wczoraj wieczorem przybyli tu dalsi kardynałowie. Razem zebranych jest już w Rzymie **57 kardynałów.** „Giornale d'Italia“ dowiaduje się, że zebranie kardynałów ustanowiło kardynała Ojetti spowiednikiem conclave.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolffa donosi, że miasto Kolonia i prowincya nadreńska ofiarowały po 100.000 M. dla Niemców w Prusach wschodnich.

sek i 2 marynarek, z wyścielonej drabinki, z prześcieradła uwiązanego 2 końcami do dłuższego drąga lub do 2 związanych krótszych lasek. Wymienione powyżej wydawnictwa, bogato ilustrowane, choć tanie, pouczą tych wszystkich, którzy na kursa samarytańskie nie uczęszczali jeszcze lub uczęszczać nie mogą, o najważniejszych zasadach ratownictwa, których poznanie staje się dziś dla każdego obowiązkiem.

Po za obowiązkiem niesienia pomocy w nagłych wypadkach, których kilka przykładów przytoczyliśmy powyżej, ciąży także na wszystkich obowiązek trzeźwej współpracy w razie wybuchu chorób zakaźnych. Grasują one wprawdzie, także podczas pokoju, ale częściej jeszcze bywają wynikiem różnych stosunków, panujących podczas wojny z powodu koncentracyi większych mas wojska i ludności. Nie znaczy to bynajmniej, żeby owe choroby już u nas panowały, lecz znaczy raczej tyle, że dziś każdy więcej, jak kiedykolwiek do ewentualnej obrony i trzeźwej, a spokojnej współpracy w tej obronie przygotować się musi. — Rozporządzenia nowe sanitarne, które zostały przez ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłane do lekarzy za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa i urzędów zdrowia, wyraźnie przypominają, że obowiązek donoszenia o chorobach zakaźnych ciąży nietylko na lekarzach, ale także na kierownikach internatów, konwiktów, schronisk, zakładów i t. p. Ciąży ono naszem zdaniem na całem społeczeństwie, może dzisiaj więcej, jak kiedykolwiek, bo szybkie a sumienne izolowanie chorych i oddanie ich pod właściwą opiekę, nietylko samym chorym zapewnia należytą ochronę, lecz broni także szersze warstwy przed szerzeniem się choroby. Nietylko nam samym tak czynić należy, ale również mniej inteligentne warstwy pouczać zawczasu, że tak czynić każe głos sumienia. Nadto pamiętać winni ci, którzy częściej z chorymi się stykają, a więc księża, pielęgniarze, członkowie towarzystw miłosiernych, itd., że nawet we wypadkach podejrzanych dezinfekcya własnego ciała i własnych ubrań ważnym jest czynnikiem obrony i samoobrony. Umycie rąk w roczynie sublimatu lub lysolu, otarcie obuwia we wycieraczkę namoczoną w sublimacie, używanie wierzchnich okryć odkażonych, dezinfekcya własnych ubrań nad parą formaliny, oraz pilna baczność na to, aby wszystko, co się stykało z chorym, a więc pościel, meble, naczynia według przepisów sanitarnych było dezinfekowane — oto środki, które pomagają do stłumienia ewentualnych chorób zakaźnych. Istnieją wprawdzie dla tego celu osobne zarządzenia, urządzenia i zakłady sanitarne, ale ściśle przestrzeganie zarządzeń przez szersze warstwy oraz trzeźwa pomoc udzielana przez nie czynnikom powołanym do pieczy nad zdrowiem potężnym są czynnikiem, którego lekceważyć nie wolno.

W końcu jeszcze jedna uwaga. Niosąc pomoc chorym i osłabionym, zapominać nie powinniśmy, że częstokroć głód i nędza powodem są upadku sił. Więcej jak kiedykolwiek zakwitnąć powinny uczucia miłości i ofiarności. Wprawdzie potrzeb jest dużo dzisiaj i społecznych i narodowych, lecz dużo jeszcze znajdzie się źródeł, z których czerpać będzie można i trzeba. Każde najdrobniejsze nawet zrzeczenie się zbytkownych nawyczek, strojów krzyczących, nie odpowiadających powadze chwili obecnej i drobnych przyjemności złożyć się może i powinno na wielką sumę dobrego, którą złożyć powinniśmy na ołtarzu wspólnej sprawy.

Dr J. Z.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“. Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny [illegible]